KRÓLUJ NAM CHRYSTE

DODATEK — DLA DZIECI

Nr 18 Tarnów, dnia 30 kwietnia 1939 Rok VII



Śpiew ptasząt na chwałę Bożą

Ojciec św. Pius XII zachęca dzieci do modlitw o pokój

List Ojca św. do Kardynała Maglione, Sekretarza Stanu.

Ukochany Nasz Synu!
Pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo!

Ponieważ w zarządzie Kościoła bierzesz tak bezpośredni udział, bardzo dobrze mogłeś poznać, jak gorąco pragniemy i Boga prosimy, by po ułożeniu spraw w duchu sprawiedliwości i miłości wśród narodów i ludów wszystkich, pełnych obecnie niepokoju i lęku, zapanował wreszcie chrześcijański pokój, trwały i pewny.

Zaledwie wstąpiliśmy na tron papieski, sercem ojcowskim zachęciliśmy do pokoju, wzniosłego daru Boga, nie tylko naszych poszczególnych synów, rozprószonych po całym świecie, ale także wszystkie narody i ich rządców.

W uroczysty zaś dzień wielkanocny w Bazylice św. Piotra, gdzie w obecności niezliczonej rzeszy ludzi ofiarowaliśmy Boską ofiarę, powtórzyliśmy to samo zaproszenie i upomnienie, prosząc Jezusa Chrystusa, Zwycięzcę śmierci i Dawcę łask niebieskich o zgodę i pokój dla wszystkich.

Obecnie zaś wobec zbliżającego się miesiąca maja, w którym wierni zwykli zanosić swoje modlitwy do Najśw. Marii Panny, gorąco pragniemy, by w poszczególnych diecezjach i poszczególnych parafiach były odprawiane publicznie jak najgorętsze modły o pokój.

Do tej krucjaty modlitw w specjalny sposób zachęcamy tych, których My na wzór Boskiego Odkupiciela, którego miejsce na ziemi zastępujemy, kochamy szczególnym afektem — mamy na myśli dzieci, które w kwiecie swego wieku promienieją niewinnością, słodyczą i łaską.

Niech ojcowie i matki, według powszechnego i pobożnego zwyczaju, prowadzą swoje dzieci, nawet najmniejsze, przed ołtarz Najśw. Panny, zanosząc razem z kwiatami swoich ogrodów i swoich pôl swoje modlitwy i modlitwy swoich dzieci.

I czyż Matka Niebieska będzie mogła nie wysłuchać tylu próśb błagalnych o pokój dla obywateli, dla ludów i narodów? Jakże ich nie wysłucha, jeśli do modlitw aniołów niebieskich dołączą się modlitwy dzieci, które można nazwać aniołami ziemi?

Na pewno Matka Boska, wzywana tylu modlitwami, przyjdzie ze swoją pomocą i ze swoim wstawiennictwem w momencie ogólnego niepokoju. I przebłagawszy swego Boskiego Syna, tylu grzechami obrażonego, uzyska u Niego uwolnienie od obecnych niepokojów, pokój serc i braterską zgodę między narodami.

I sam Jezus Chrystus, który podczas swego ziemskiego życia szczególnie kochał dzieci i który słowami: „Dopuśćcie dziateczkom przyjść do mnie... ponieważ ich jest królestwo niebieskie" (Mk. X. 14), *ganił apostołów za to, że chcieli dzieci od Jego uścisku oddalić. Ten sam Jezus Chrystus, czyjej modlitwy łatwiej wysłucha, jak nie modlitwy dzieci, które do Niego i Jego Matki wznoszą błagalnie swe rączki.*

Jak mówi nasz Poprzednik, Leon Wielki, Chrystus kocha dzieci, gdyż sam był dzieckiem duszą i ciałem; kocha dziecięctwo, pokory nauczyciela, regułę niewinności i słodyczy przykład; dlatego, skoro w miastach i wsiach jak najbardziej odległych w miesiącu maju udadzą się rzesze dziecięce, oświecone ewangelią do kościołów i będą zanosić błagalne modły, można mieć nadzieję, że ustaną wzajemne gniewy, uspokoją się umy-

sły, załagodzą się nieporozumienia między narodami i powstaną dla ludzkości za przyczyną Matki Najświętszej lepsze czasy.

Z tych powodów obecnym listem polecamy Ci, ukochany synu, byś w sposób, jaki uznasz za stosowny publicznie ogłosił te nasze ojcowskie życzenia i żywą zachętę i to w ten sposób, by pod wpływem zachęty Pasterzy świętych zostały szczęśliwie w czyn wprowadzone.

Tymczasem podniesieni na duchu dobrymi nadziejami i ciesząc się już teraz owocami, których spodziewamy się z tej krucjaty modlitw, udzielamy z całego serca tobie, ukochany nasz synu, i wszystkim tym najmilszym dzieciom, które odpowiedzą na nasz apel, Apostolskiego błogosławieństwa, zapowiedź łask niebieskich i dowód naszej ojcowskiej życzliwości.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 20 kwietnia 1939 roku, pierwszego roku naszego Pontyfikatu.



Król puszczy
Drzeworyt Ludmiły Laszenko. Ilustracja z „Księgi Dżungli" Kiplinga.

Dziękujemy serdecznie

Dzieciom ze Szkoły Powsz. w **Lubczy**, oraz p. **Marii Wojtyłko** z Dębicy za zużyte znaczki pocztowe, nadesłane na misje.

Rozwiązanie zagadek z 5—14 nru:

łódka, pączek, zaraz, cień.
Halinka ma lat 16.
lew - lek - len.

„Wtedy widzisz, jakiś mały!"

(Na „dzień lasu" 29 kwietnia).

Na zwalonych pniach pod lasem siedziało kilku chłopców, słuchając dziwów, jakie im opowiadał Władek, który chodził w mieście do szkół.

— A uczyłeś się już o Puszczy Białowieskiej — zapytał któryś nieśmiało.

— Owszem, uczyłem się.

— To nam opowiedz o niej. To podobno największa puszcza w Polsce...

— O i nie tylko w Polsce — odparł Władek. — Zajmuje ona 142 tys. hektarów ziemi, czyli przeszło 245 tys. morgów. Trudno wprost sobie wyobrazić, jaka jest olbrzymia, ale też rozciąga się w trzech powiatach: wołkowyskim, bielskim i prużańskim.

— Czy można zwiedzać tę puszczę?

— Można. Są nawet w celu zwiedzania urządzone tak zwane szlaki turystyczne, to jest oznaczone drogi i ścieżki, których wycieczkowcy muszą się trzymać, jeśli nie chcą w puszczy pobłądzić.

Wyobraźcie sobie, że idziemy taką drogą... Jest cień... przyjemny chłód... a po obu stronach szlaku wznoszą się jak zielona ściana wysokie do 40 metrów olchy, jesiony, dęby, graby, lipy, brzozy, to znów sosny i świerki; niżej przepastny gąszcz młodych drzew, kaliny, jarzębiny, jałowce, leszczyny, a jeszcze niżej rozbujałe paprocie, trawy, sit, trzcina, mchy, wrzosy i przeróżne kwiaty, oraz jagody.

— Ciekawym, jakie stare są tam drzewa?

— Najstarszy dąb puszczy ma 600 lat, wysoki jest na 37 metrów, ażeby otoczyć jego pień, trzeba mieć sznur długi na 6 metrów. Są także lipy, istniejące już kilka wieków.

— A czy też można zobaczyć jakie zwierzęta?

— Najbliżej ludzi podchodzą przemiłe sarny, więc im się można napatrzeć. Jest też w Puszczy Białowieskiej kilkanaście żubrów. Ponieważ jest ich tak mało, trzymane są w jednej części puszczy, tak zwanym „rezerwacie żubrzym" i nie wolno na nie polować, ani ich zabijać.

— Chciałbym widzieć takiego żubra?

— To podobno łatwo, gdy się zwiedza puszczę. Gdy bowiem leśnik zagra na trąbce, zwabione żubry zbliżają się gromadą i przypatrują się ludziom obojętnie, a potem zabierają się do przygotowanej im paszy — porąbanych świeżo gałązek leszczyny.

Są w Puszczy Białowieskiej inne jeszcze zwierzęta, jak dziki, rysie, jelenie, wilki, lisy, borsuki, zające, a z ptaków orły, jastrzębie, sowy, głuszce, cietrzewie, żórawie, bociany, kaczki, kruki, dzięcioły i inne.

— Tam dopiero, bratku, jest co widzieć!

— A jest. Ale jak się stanie wobec takiej olbrzymiej puszczy, to wtedy dopiero widzisz, jakiś mały, a jakie wielkie dziwy Bóg stworzył na świecie i tym wszystkim rządzi. Tam się dobrze widzi wszechmoc Boża.

— Żeby to choć raz w życiu można było zobaczyć te Boże cuda w naszej Ojczyźnie — westchnęli rozciekawieni chłopcy.

S.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

— Czasy są ciężkie, moje dzieci, każdy musi się czegoś wyrzec...

— Ja się mogę wyrzec chodzenia do szkoły, mamusiu — oświadcza Staś.

*

— Jakiej uczyłeś się przyrody: żywej czy martwej — pyta nauczyciel przy wstępnym egzaminie.

— Ani żywej, ani martwej, tylko wypchanej — odpowiada uczeń.